**CZESIA I TADEUSZ**

 ORAZ GŁOS LEKTORA ( początek i koniec)

 I PANI KUSTOSZ ( W TEJ ROLI OBSADZA AUTORKA SIEBIE)

 ( rzecz dzieje się w pracowni malarskiej)
GŁOS

Pewien malarz, mało znany, chodził ciągle zatroskany

Gdy malował coś ładnego, wychodziło coś innego….

Raz do zoo wziął sztalugę, namalować chciał papugę,

I maluje, i maluje,

Czasu przy tym nie marnuje…

Kiedy skończył, patrzy, szuka,

Gdzie w obrazie jest papuga?

Gdyż na płótnie był… słoń duży,

Który czyścił sobie uszy…

ONA

( odgłos kroków po schodach)

( czyta półgłosem) FIR-MA Por- tre- to- wa, ( z podziwem) TADEK ART, więc chyba dobrze trafiłam…

( naciska dzwonek, który podźwięczy trochę)

ON

( podśpiewując coś sobie, zadowolony, rozświergotany) Witam panią! Czy pani do mnie? Czy w me progi zawitała boginiiii??? My gosh…

ONA

( wyniośle) Dzień dobry! Czy ja… Czy rozmawiam z samym artystą?

Pan TADEK ART ?

ON

( rozbawiony) Ohoho. Wiem, że może nie wyglądam, bo zawsze upaprany jestem farbami… O tu czerwona, tu żółta… Nice to meet you..

ONA

( ignoruje wtręty z angielskiego) Właśnie widzę,,, ( z wyższością0 Ale cóż, artyści, to takie barwne ptaki…

ON

( z energią) „Choć życie nasze splunięcia niewarte! Eviva l’arte!!!!!”

ONA

( nie bardzo rozumiejąc)

Mogę wejść? Bo tak na korytarzu….

ON

( szarmancki) Wellcome. Zapraszam do mej pracowni najserdeczniej. Proszę, tędy,,,

Ona

( speszona)Dziękuję, ja po raz pierwszy,,,

ON

( cwaniakuje) Zawsze jest jakiś pierwszy raz… Ohoooo…all right…

ONA

 ( tłumacząc się) Jestem w taaakim miejscu…ale nie przeczę, że jestem ciekawa…choć i pełna obaw…

ON

( z emfazą) Ot, takie atelier artysty. Gdzie musi być dużo światła,,, farb,,, wina i pięknych… modelek…

ONA

( speszona) No tak, hmmm. Widzę tu róóóżne obrazy… Oooo, och…

ON

Tak, tu mamy akty… Oooo, proszę, jest tego trochę… No no… Pozowały mi nimfy, teee… bardziej wyzwolone ale i (znacząca pauza)… kobiety dojrzałe… Noooo ( mlaska) takkkkk….

ONA

Nnnnie chcę nawet na to patrzeć,,,

ON

A co? Zbyt realistyczne?

( słychać, jak przekłada obrazy)

( z dwuznaczną lubością) No może tu …ooo, namalowało mi się trochę … jakby za dużooo…( mruczy) bo tu i tam taaakie krągłoooości….Coooo???

ONA

( niezadowolona) Mhm, proszę mi nawet…takich rzeczyyyyy,,,,

ON

( niezrażony) Ale co to były za kształty…Widzi to pani??? Ru-ben-sow-skie iścieeeee…( ekscytacja) Cuuudneeee…

ONA

(kategorycznie) Proszę pana! To obraża moje.. oczy…

ON

( nie dociera do artysty) Ooooo, i’ m so sorry,,,Aaaa, nie ta stylistyka?

ONA

( zniesmaczona) Eeeeee…

ON

 Czyżby gustowała pani …w kubistycznych abstrakcjach?

ONA

( z przyganą) Ta tematyka mnie w ogóle nie pociąga…nic a nic!!

ON

A mnie wprost przeciwnie… ehehe

ONA

Bo ja portret tylko… Mój wizerunek…

ON

Aaaaa…

ONA

Taki przyzwoity, w ubraniu… chcę u pana… taki właśnie… Zamówić chcę….

ON

( opamiętuje się) Portret!!! Aha… No tak… Ok. No problem.

ONA

Wie pan, taki, żebym mogła go sobie,,, w moim salonie powiesić…

ON

( niezadowolony) Mhmmm… taki salonowy, oficjalny…Portrecisko znaczy…

ONA

( napiera) Wie pan,,, Mmmam już piękną ramę, tylko obrazu brak i właśnie,,, ( zbiera się na odwagę) razem z mężem stwierdziliśmy, że czas zamówić do niej portret …Mój portret…

ON

( w szoku) Coś takiego… Oryginalne podejście do sztuki… Nie ma co. Portret do ramy. Ale why not? Czemu nie…

ONA

( ciekawa i niezrażona) Czy pan ma jakieś wzory może???

ON

Wzory? W sensie???

ONA

Przykłady…

ON

Aaaa tak, coś tu ( odgłos grzebania w obrazach) Się znajdzie… Pani potrzyma ,,, ooo, bo w tej stercie,,, sąąą…

ONA

( akceptująco) Oooo, coś w tym stylu,,,

ON

( zadowolony) Oooo tu mamy portret z atrybutami. Klasyka!

ONA

( z uznaniem) Klasyka, to bezpieczne… Bez wydziwiania…

ON

Taaaa,,, Naturalizm. Skoro malowałem górnika, to ooo jest trochę umorusany i spocony, a i jeszczeeee… oooo świder w tle, hałdy na dalszym planie…ooo…

ONA

( z szacunkiem) Noooo…Taki człowiek pracy… prawdziwy!

ON

( z przekąsem) Tak. Jak stachanowiec!!! Iiii tu u stóp ma… co???? wiadro z węglem, więc…

ONA

( podziw) Nooo pięknie! To jest to!!! Od razu zrozumiałam przesłanie…

ON

( z przekąsem) Cieszę się, choć…

ONA

( wzruszona) I jego spracowane dłonie… Oddał pan prawdę o człowieku…o jego trudzie… tak trzeba…

ON

Taaaak…( półgłosem) Malowałem tak kiedyś tam… ( głośniej, z zapałem) O, a tu jeszcze… mamy miłośniczkę roślin…

ONA

( zachwyt) Caaaała w kwiatach, och…

ON

( podśpiewuje Skaldów)

Caaaała jesteś w skowronkach,

Śpiewają Twoje włosy,

śpiewa twoja sukienka

I pantofelek biały….

ONA

( z zachwytem) Co za kolory… podkreślają urodę postaci… I jej pasję….Ale ten oooo okazały kaktus chyba trochę jakby za duży… bo dominuje…

ON

( niemiłe wspomnienie)

Eeee,zachciało mi się symboli, alegorii….Silly men…

ONA

Symboliiii? Ale???…

ON

I klientka obraziła się. Obraz, jak widać, nieodebrany. Kurzy się,,, tfuuu ( zdmuchuje pyłki) zalega w kącie… Trudnooo, bywaaa.

ONA

A tennnn? O, niech sama zgadnę…

ON

Proszę, proszę, no iiiii?????….

ONA

( zaskoczenie) TTto coś jakby dwie osoby na jednym portrecie? Nie rozumiem,,, ( z obrzydzeniem) Dwie głowy z jednej szyi… wyrastają… taki dziwoląg….

ON

 Nie widzi pani inspiracji? Jakimś artystą… Znanym?

ONA

( zdegustowana) No jakoś nie… Dziwaczne toto bardzo,,, Brzydkieeee

ON

Otóż,,, mhm… Witkacym mi się zachciało być…

ONA

Witka…

ON

( żartowniś) Cym… Cym skorupka za młodu nasiąknie…haha Otóż, kiedyś naoglądałem się jego dzieł… Portretów malowanych na haju…

ONA

( zdziwiona) Na haju??? Jak to możliwe??? Okkkropność…

ON

( znawca tematu) Aaaa tak, szukał Mahatma Witkac takich stymulatorów, Bawił się, prowokował … Niezły w tym był… Zna pani to??? hymn dekadentów? ( podśpiewuje z „ Szalonej lokomotywy” ):

( 3 razy) Hop, hop, hop, szkklankę piwa! Hop! Itd.,,,, To jego…

ONA

( zgorszenie) No nie, coś takiegooo… I jeszcze się tym chwalić… Deka…dentyści, mówi pan…( z lękiem) Mam nadzieję, że pan nie pije przy pracy???

ON

( jakby nie słysząc) „ Szopen, gdyby jeszcze żył, też by pił…”

ONA

( zmieszana) Nie rozumiem… nawet Szopen? Nasz maestro, wielki kompozytor… Nie do wiary!

ON

A taki cytat tylko,,, bo artyści to zawsze lubili… wie pani, za kołnierz nie wylewali. To i on miał odtrutkę, absynt i te sprawy…

ONA

( umoralnia) Ale i zdrowie sobie tym psuł… Jak tak można???Zamiast jeść witaminy…

ON

( rechot) Witaminy…

 ONA

Wypić koktajl mleczny z proteinami…

ON

( wstrzymuje się od śmiechu)Tylko alkohole… Takie poświęcenie dla sztuki. Awangarda! Eksperymenty!

ONA

( z mocą) Ale to nieładne, ten jego cały styl… Nieżyciowe… Koszmaaarek…

ON

( obrażony) Kwestia gustu… Allle chciałem spróbować swych sił…Widzę, że taaakie obrazy panią degustują…

ONA

( ekscytacja i mówi jak w transie) Boooo…. No bo komu to potrzebne?? No??? Komu??? Ja tam wolę coś ładnego. Takiego dla ludzi. Żeby wstydu nie było…

ON

Ahaaa, ttak…

ONA

Żeby przyjemnie było zawsze popatrzeć, znajomym zaprezentować, wnuczce pokazać…

ON

( podłamany) Aha, no tak… I know. Portret do salonu pani… ( ocknięcie) Przepraszam, bo ja Tadek, a pani???

ONA
( z godnością) Czesława jestem…

ON

( z patosem) A więc dzieło do salonu… Czesławy…

ONA

Dokładnie. I ja mam tu coś takiego… ooo, na wzór, przyniosłam,,,

ON

( z ironią ) Jestem zaintrygowany, co to może być??? Rozzzpala pani moją wyobraźnię…Do czerwoności!!! Nooooo???

ONA

Ooo, niech pan spojrzy tylko….Wycięłam z kolorowego czasopisma… Ciekawe co???…Niezłe, prawda??? Nazwisko chyba na de…

ON

Daaaa Vinciiii???? Muszę się napić!

ONA

Proszę??? To marka wina?

ON

( krztusząc się) Da Vinci. Włoski malarz.

ONA

Oooo tak,,, Nie mam głowy do tych obcych nazwisk. Ale co??? Robi wrażenie? Widać, że włoska robota…

ON

( zenit zdziwienia) Iiii pani chce być jak ta? Ta dama??? Z obraaazuuu?

ONA

( oburzona) A czemu nie???

ON

Jak Monaaaaa Lisaaaaa?

ONA

O nie!!! Co to, to nie, jak Mona Czesława!

ON

( podśpiewuje tekst piosenki, Nat King Cole się kłania:” Mona Lisa”)

Mona Lisa, Mona Lisa, men have named you

You’re so like the lady with the mystic smile,

Is it only’cause yo’re lonely they have blamed you?

For that MONA CZESIA strangenessin your smile?,,,,

( kilka wersów po angielsku)kończy frazą MONA CZESIA…

ONA

( bije mu brawa) Ma pan ładny głos. Przyjemny. Więc śpiewająco mnie pan namaluje,,,

ON

( panika) Ale co??? Jak??? Pani żartujeeee? Ale … gdzie mnie do ,,,,???

ONA

( siła spokoju) Oj, spokojnie. Wierzę w pana. W pański kunszt. Pan świetnie sobie poradzi,,, Ustalmy tylko szczegóły…

ON

( szok) Szcze… szczegóły??? Juuuużż tak szybko???

ONA

( ona teraz w ofensywie) Jestem konkretna. Zacznijmy od rozmiarów portretu…

On

Od rozmiarów????

Ona

( z irytacją) Tak, mówiłam przecież,,, że jest rama, a pan do tej ramy maluje…

On

 ( z udręką) Impossible…

ONA

( konkret) Więc tak 2 metry na półtora…

ON

( ironizuje) Ooooo,,, trochę tylko mniejszy niż „ Bitwa pod Grunwaldem”… Dużo farb pójdzie…

ONA

( z wyższością) Cena nie gra roli…

ON

Aaaaaaa,,,

ONA

Proszę pana, ja się już zdecydowałam … tylko proszę wysłuchać dyspozycji…

ON

Zamieniam się w słuch… Aż się boję…

ONA

 ( stoicko) Nie ma czego. Ja mam całą wizję pewnych… przeróbek…

ON

( apogeum konsternacji) Cccccooo???? Będziemy przerabiać mistrza??? Włoskiego renesansu????No nie!!!!???

ONA

( z przekonaniem) A kto powiedział, że my gorsi? Nasi artyści są o hoho…. Zdolni do wszystkiego…. Jak się nimi TYLKO dobrze pokieruje…

ON

Wie pani…Jednak mam świadomość miejsca w szeregu….

ONA

Precz z tymi kompleksami… Przecież wiadomo, że my,,, że Polacy nie gęsi…

ON

( jęk) Eeeeeeeee… Impossible…

ONA

( z werwą) Aaaaa poza tym, my, polskie kobiety, to przecież ooooo w całym świecie słyniemy…

ON

( oszołomiony) W tej kwestii to ja jak najbardziej… bo uroda, piękno,,,,yes, yes polish woman, of course!

ONA

( krytycznie) I od tego zaczniemy… Otóż ta kobieta z portretu,,, ta Mona cała to jakaś, na mój gust, jest za smutna….Jakby przybita czymś….

ON

Coooo? Ja śnięęęę??? Pani krytykuje tennnn… tajemniczy ,,,, ten opisywany, wysławiany uśmiech???? Jakim pppprawem???

ONA

( butna) A takim! Że ja wolę uśmiechać się promiennie i takkkk, ooo jedno,,, znacznie! Żeby każdy zrozumiał! Po co nam jakieś tajemnice??? Domysły??? Noooo….

ON

Aaaaaa…

ONA

( pewna siebie) Oczywiście zdejmiemy z niej tę czarną, ponurą sukienkę…

ON

( załamany) Będziemy roz… rozbierać Monę Lisę???

ONA

A coooo????

ON

 Kultową postać???? Ikonę???? To świętokradztwooooo,,,,ooooo

ONA

( perswazja) Panie Tadku… To ja stawiam warunki… Nasza rodzima Mona będzie w sukni z…. polskiego lnu. W polne kwiaty… Ma nieść radość, optymizm….

ON

( ze zgrozą)Rolniczkaaa??? Żniwiarkaaaa? To już kiedyś byłooooo…. Jestem zgubiony…

ONA

( jakby nie słysząc)

I w jej pięknych dłoniach umieścimy… pewien rekwizyt…

ON

( lęk) A czeeemu toooo?

ONA

( z dumą) Bo polska Mona jest gościnna. Nie lubi wychodzić do ludzi z pustymi rękoma… Jak to w naszym zwyczaju, zawsze coś ma…

ON

O nieeeeee! Sztuka tendencyjnaaaaaaa….

ONA

( ignoruje) Polska kobieta zawsze a to ciasto upiecze, a to pierogów nalepi…

ON

( mdlejącym głosem) Mona zzzz pierogaaaaaami !!!….

ONA

( rozmarza się) Moją specjalnością jest szarlotka z budyniem, więc poproszę właśnie o to ciasto….O tak.

ON

 Z buuu… dyniemmmm…

ONA

( z zachwytem) Odda pan chrupkość skórkiiii…

ON

OOOOooo,,,crazyyyy…

ONA

Zasugeruje zapach cynamonu… to ważne…

ON

( jak w transie) Cynaaa….Monuuuu…

ONA

( poufale) I jeszcze coś…

ON

( początek głupawki) To nie koniec??? Czyżby? Jeszcze coś pani dorzuci… really???? Śmiałooooo…

ONA

( wyniośle)Wie pan, pochodzę znad morza….

ON

( głupawka narasta) Aaaaa,,, już łapię,,,

ONA

Więcccc…

ON

( z przesadą) Nie, nie, już sam dopowiem. …W tle ma być morze??? Fale, rozbujane… a może sztorm??? (nuci) „ Dziesięć w skali Beauforta”…

ONA

Bo ja wiem…

ON

( z zapałem) To może Neptun gdzieś w tle, ooo z trójzębem,,, oplątany wodorostaaaamiii,,,

ONA

( kapryśna) To ma być mój portret,,, jakoś nie chcę dzielić płótna nawet z morskim władcą…nie…

ON

A skąd dokładnie pani pochodzi? Łeba, Gdańsk???? Może jakieś herby???

ONA

( rozmarza się) Szczecin,,, Moje miasto…

ON

( szczyty) Ooooo, to mam. Mam!!! Paprykarz szczeciński….Cooooo????

ONA

( pogodzona) Wie pan,,, że nawet niezłe….Kupuję pomysł!!! To kiedy zaczyna pan pracę???

ON

( konsternacja, przerażenie) Jakaś kakofonia dźwięków, do wyboru, głosowo lub instrumentalnie- ZDAJĘ SIĘ NA TADEUSZA!!!!!!

 XXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

 GŁOS

( w tle szmerek bankietu, kieliszki stukają, rozmowy)

Witam Państwa z wernisażu prac znanego artysty – Tadka. Najnowsze obrazy można podziwiać w galerii sztuki narodowej. A odwiedziła ją kustosz muzeum Luwru, która planuje zakup dzieł malarza. Oddajmy jej głos:

 MÓJ GŁOS

( chętnie dam głos)

Monsieur Tadek. FELICITATIONS!!!

Incroyable!

Magnifique!

Superbe!

Extraordinaire!

MOOOOOONA CZEEEEEESIAAAAAAA!